

Portal Województwa Lubuskiego



KOZZI, Kargowa, kryminał... - wzruszający wieczór wspomnień o Maćku Kozłowskim



© Paweł Wańczko/Lubuskie.pl

Kategoria - Kultura i dziedzictwo

Data publikacji -6 czerwca 2024 godz. 14:17

- To dla mnie szczególny festiwal, bo powstał w Kargowej z powodu Maćka Kozłowskiego - mówił podczas zielonogórskiej inauguracji 10 (13). edycji Kozzi Film Festiwalu Wicemarszałek Województwa Lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski.

Wicemarszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski, burmistrz Kargowej w czasie pierwszych edycji Kozzi Film Festiwalu, dziękował w środę w Bibliotece Norwida, dyrektorowi festiwalu dr. Andrzej Buckowi: - Jak

przestałem być burmistrzem, to niestety w Kargowej ten festiwal nie miał już swojego miejsca. Gdyby nie Andrzej i jego determinacja, który to kontynuował razem ze swoim wspaniałym zespołem, to dzisiaj nie spotykilibyśmy się po raz 13. Podwójnie dziękuję, że opiekuje się tym moim dzieckiem i ono nadal żyje, naprawdę jest to dla mnie powód do wzruszenia – mówił wicemarszałek rozpoczynając wieczór wspomnień o patronie – Maćku Kozłowskim.

W niewielkiej Kargowej można Maćka Kozłowskiego spotkać na każdym kroku... jego charakterystyczne oblicze widnieje na wielkim muralu, na przystanku autobusowym – jest tam cały czas obecny. Najbardziej „sensacyjny” festiwal w Polsce powstał, żeby uhonorować postać przedwcześnie zmarłego aktora, który urodził się w Kargowej i był z tym miejscem związany aż do końca. Zwyczajny – niezwykły, znany szerokiej publiczności z ról filmowych, telewizyjnych i teatralnych, ale też słynący ze swojego zamiłowania do futbolu. To dzięki niemu zrobiło się głośno o Reprezentacji Polski Bezdomnych, którą wspierał do ostatnich dni.

O jego rolach filmowych i teatralnych, lecz przede wszystkim o Macieju Kozłowskim jako o człowieku pełnym pasji, który pomagał wielu młodym ludziom i tylko, rozmawiali zaproszeni przez **Andrzeja Bucka** goście: ówczesny władarz Kargowej **Sebastian Ciemnoczołowski**, **Zdzisław Wardejn** – aktor i reżyser związany z festiwalem Kozzi od samego początku, znakomity krytyk teatralny i filmowy **Łukasz Maciejewski** oraz **Bartosz Kuświk**, Dyrektor Biblioteki Kultury w Łowej. Każdy podkreślał, jak bardzo role czarnych charakterów, w których Maciej Kozłowski był najczęściej obsadzany, były zaprzeczeniem jego prawdziwej osobowości.

– Chcieliśmy uczcić Maćka Kozłowskiego po jego śmierci czymś, czym się parał na co dzień zawodowo – mówił o idei festiwalu wicemarszałek **Sebastian Ciemnoczołowski**. – Maciek był człowiekiem z krwi i kości, bardzo ciepłym, facet, który mocno angażował się w swoją Kargową, chociaż szybko z niej wyjechał, był nastolatkiem, gdy przeprowadził się do Zgierza pod Łodzią.

Uczestnicy spotkania mogli usłyszeć archiwalne nagranie z festiwalu, w którym **Zbigniew Hołdys**, współtwórca nazwy festiwalu, opowiada o jego genezie: – Sebastian Ciemnoczołowski, który znał Maćka Kozłowskiego doskonale, doszedł do wniosku, że jest to pewna wartość, budowana na tym, że Maciek po wielu latach po wyprowadzeniu się stąd, systematycznie pomagał lokalnej młodzieży zapraszając ją do Warszawy na różnego rodzaju wycieczki, spotkania z ciekawymi ludźmi, zwiedzanie specjalnych miejsc. Wysyłał ich w podróż do cywilizacji, której mieszkańcy małego miasta mogliby się bać. Po każdej z tych wizyt ci młodzi ludzie wracali nafaszerowani znakomitą energią, optymizmem, wiarą w to, że wszystko jest możliwe. Wielu z tych licealistów to później studenci warszawskich uczelni, pracownicy warszawskich instytucji – tłumaczył **Zbigniew Hołdys**. – Okazało się, że droga Maćka, który został aktorem teatralnym w Warszawie, jest do powtórzenia przez innych młodych

ludzi. Postanowiono w jakiś sposób odwdzińczyć się Maćkowi.

Wtedy pojawiło się pytanie, jak nazwać to wydarzenie. Festiwal Filmu Kryminalnego im. Maćka Kozłowskiego? Zbyt oficjalnie... – I wtedy pomyślałem sobie, że on się w smsach do mnie podpisywał zawsze Kozzi, tak... Kozzi Gangsta Film, to jest cały Maciek Kozłowski, to jest ten festiwal – tłumaczył muzyk.

Kargowa wydawała się naturalnym miejscem, żeby uczcić pamięć wspaniałego aktora – i równie wspaniałego człowieka. Idea była taka, aby był to festiwal filmów gatunkowych, z których Maciej Kozłowski był znany, z naciskiem na wybitne role drugoplanowe, a także, aby wydarzenia filmowe i teatralne odbywały się w przestrzeniach, które są na co dzień przeznaczone do czegoś innego, np. takie jak nieczynny dworzec czy ratusz.

– To miasteczko bardzo mi pasowało do tego festiwalu – wspominał **Sebastian Ciemnoczołowski**, który był wtedy burmistrzem. – To bardzo wkomponowało się w ten krajobraz, nie każdy przecież chodzi codziennie do ratusza, a tam, na sali sesyjnej, było kino, dla dzieci między innymi. Dworzec, który od dawna był nieczynny i opuszczony, stał się nagle żywym dworcem, jak dom kultury, miejscem magicznym, mimo tej industrialności. Stare kino, które wtedy jeszcze pachniało jak stare kino...

Rola życia na boisku

Łukasz Maciejewski przypominał, że Maciej Kozłowski był także znakomitym aktorem teatralnym (występował m.in. w zespole Teatru Polskiego w Poznaniu oraz Teatru Narodowego w Warszawie). – My go wszyscy kojarzymy z kinem, bo siłą rzeczy kino żyje, z kinem gangsterskim, z rolami drugoplanowymi, w których dokonywał rzeczy niesamowitych, ale ważne jest też, że to był bardzo oddany teatrowi aktor. Był w świetle Janusza Wiśniewskiego w teatrze w Poznaniu. Potem przeszedł do Teatru Narodowego i tam grał świetne role zwłaszcza u Jerzego Grzegorzewskiego [m.in. „Nie-boska Komedia”, „Wesele” – przyp. red.], a mówimy naprawę o mistrzach teatru... Grał do ostatnich lat swojego życia, był bardzo ważnym elementem gwiazdorskiego zespołu Teatru Narodowego [m.in. występował w spektaklach „Chłopcy z Placu Broni” w reż. M. Zadary, „Kartotece” w reż. K. Kutza, „Merlinie. Innej historii” w O. Spisaka, „Ryszardzie II” w reż. A. Seweryna]

Szeroka publiczność pamięta go jednak najbardziej z tych mrocznych ról, o czym mówił **Bartosz Kuświk**: – W filmach zawsze się pojawiał w roli tego złego, tego niedobrego, jak w „Psach” Pasikowskiego, wcześniej był „Kroll”. Natomiast debiutował u Janusza Majewskiego w „Królowej Bonie”. Ten czarny charakter, tak jak wiem, jak słyszałem i czytałem, niezupełnie do niego pasował – w ogóle taki nie był; był bardzo serdeczny, miły, ciepły. I też tak go wspominają artyści, był bardzo zaangażowany w Reprezentację Artystów

Polskich w piłce nożnej. Kochał piłkę nożną, można z nim było godzinami o tym rozmawiać, był w drużynie artystów. Pełnił nawet przez pewien czas rolę kapitana, grał w obronie, potrafił nawet przeprowadzić trening ze swoimi kolegami artystami. Kiedy już zmogła go choroba, zaangażował się mocno w Reprezentację Polski Bezdomnych. Sam nie mógł grać, ale opiekował się tą drużyną.

Dlatego pierwszej edycji **Kozzi Gansta Film** w Kargowej towarzyszył mecz reprezentacji bezdomnych z artystami. To również hołd dla roli, jakiej podjął się Maciek Kozłowski w prawdziwym życiu, poza ekranem i sceną:

– Był dostępny zawsze dla wszystkich – podkreślał **Sebastian Ciemnoczłowski**. – Też później, jak sam zachorował, w szpitalu. Pomimo swojej słabości. Poznał tam tych wykluczonych chłopaków, ludzi uzależnionych od różnych używek, którzy często przez to tracili domy i rodziny, i on w to środowisko bardzo mocno wszedł, zresztą później powstał film o tym, „Boisko bezdomnych” poświęcony tej całej historii. Ci chłopacy wówczas nie mieli żadnego wsparcia i ktoś wymyślił, że to najlepsza formuła wychodzenia z tego typu uzależnień, żeby mogli wrócić do normalnego funkcjonowania – poprzez sport. Ale nie było na to ani pieniędzy, ani pomocy, i gdy nie Maciek, ta drużyna by nie zafunkcjonowała – zaznaczał wicemarszałek.

Mecz dużo łatwiej zorganizować niż festiwal, więc rozgrywka sportowa wyprzedziła o rok Kozzi Gangsta: – Wymyśliliśmy sobie, że z jednej strony stanie Reprezentacja Artystów Polskich i rzeczywiście przyjechały do Kargowej nie tylko gwiazdy kina, ale także sportu – to byli piłkarze kadry narodowej, kabareciarze, piosenkarze, aktorzy, trenerzy, jak np. Janas, ale też Olaf Lubaszenko, który kocha piłkę nożną – wszyscy do tej Kargowej przyjechali dzięki Maćkowi – tłumaczył **Sebastian Ciemnoczłowski**. – Po drugiej stronie stanęła Reprezentacja Polski Bezdomnych. To było wspaniałe widowisko, które do dzisiaj pamiętam. W tej małej Kargowej, a to jest trzy i pół tysięczne miasteczko, jak osiedle w Zielonej Górze. Na mecz przyszła chyba cała gmina i do dzisiaj pamiętam to niesamowite dla wszystkich mieszkańców wydarzenie. Oni tym oddali hołd Maćkowi.

I chociaż Maćka Kozłowskiego od wielu lat nie ma wśród nas, pamięć o nim jest ciągle żywa – nie tylko dzięki rolom filmowym i teatralnym, ale właśnie przez jego pełne pasji, bezinteresowne zaangażowanie w pomoc potrzebującym: – Maciek zawsze był na każde zawołanie, pomagał dzieciakom wydobyć się z tego prowincjonalnego myślenia, bo oni mieli dużo talentów, ale nie mieli tej odwagi. A on swoim przykładem pokazywał, że będąc z tak małej miejscowości, można tyle osiągnąć – **Sebastian Ciemnoczłowski** nie krył wzruszenia wspominając te chwile. Wicemarszałek dziękował także publiczności, dzięki której festiwal nad istnieje oraz Andrzejowi Wnękowi, dyrektorowi Gminnego Centrum Kultury w Kargowej, ponieważ w tym roku festiwal na kilka wydarzeń znowu wraca do rodzinnej Kargowej.

Seans w kinie skończony, po spektaklu widownia teatru pustoszeje...ale osoba głównego patrona festiwalu najlepiej pokazuje, że dzieło życia każdego z nas – jeśli wkładamy w nie pasję, serce i szczerłość – nigdy się nie kończy. Panie Macieju, piłka jest ciągle w grze!